

Dwie miarki

Flota wojenna niemiecka ma w najbliższych dniach wpłynąć do portu gdańskiego.

Władze wolnego miasta uważają to za rzecz tak samo naturalną, jak za rzecz zdołną uznać wizytę kilkugodzinna, którą przed kilku dniami polski okręt wojenny „Wiher” złożył ze względów kurtuazyjnych znajdującą się w Gdańsku eskadrę angielską.

Rozwinęła się bardzo obfita korespondencja na temat: kto zaprosił do Gdańska niemieckie okręty wojenne? czy dopełnione zostały wszystkie formalności? czy rząd polski, jako Traktatem Wersalskim ustanowiony zastępca interesów Gdańska wobec zagranicy, został ryciło w czasie przedzwojennym o zamierzonej wizycie floty niemieckiej? Jakimi drogami szła korespondencja w tej sprawie, czy wprost z Berlina do Gdańska, czy naodwrot z Gdańska do Berlina, czy via Warszawa do Berlina i Gdańska, czy przez kancelarię przedstawicieli dyplomatycznych obu państw w obu stolicach i t. d.

Cała ta kuzynostwa dyplomatyczna nie może jednak przesłaniać faktów.

Gdańsk podnosi niebywały

gwałt, pomstuje, obrusza się, używa najsroższych terminów z gwary dyplomatycznej jak np. „action directe” — gdy polski okręt wpływa na wody gdańskie, by złożyć kilkugodzinną wizytę marynarzom angielskim. Nie wi- dzi natomiast ani śladu „action directe” w tem, że bez wiedzy, a i wbrew woli rządu polskiego wpłynę na wody gdańskie szereg jednostek wojennej floty Niemiec, by przez kilka dni sama swą obecnością wymownie demonstrować w tym samym duchu, w jakim od strony ładu wy- czyniają na teren wolnego miasta liczne wycieczki „Stahlhelmu” czy „Sturmabteilungen” Hitlera.

Czyż trzeba klasyczniejszego przykładu „action directe”, niżli ta manifestacja, zapowiedziana na 23 b. m.?

Hr. Gravina kilkakrotnie już okazał niezwykłą czułość na punkcie interpretacji pojęcia „action directe”. I w sprawach cel- nych i szeregu innych wietrzył ze strony polskiej zamysły, zma- cające rzekomo porządek praw- ny, ustalony międzynarodowymi zobowiązaniami i traktatami.

Czyżby nie wyczuwał istot- nych intencji tej najnowszej ma- nifestacji, jaka będzie przeprowa- dzenie do portu gdańskiego nie- mieckiej floty wojennej?

Monarchistyczne parady w Niemczech

pod hasłem odbudowy cesarstwa

BERLIN, 20.6. — W miejscowości brandenburskiej Perleberg oddziały Stahlhelmu przeddefilowały przed Księciem Wilhelmem pruskim. Komendant tych oddziałów oświadczył, że Stahlhelmu wierzy w odrodzenie Niemiec pod znakiem cesarstwa.

Na zjazd oficerów kawalerii b. armii cesarskiej w Hanowerze b. cesarz Wilhelm II nadesłał depe- szę, by b. kawalerzyści nie zapomi- nali o obowiązku nieustannej walki o odbudowę ojczyzny na dawnych podstawach.

„Romans Kozaka” z Berlina

bez debitu we Francji

PARYŻ, 20. 6. — Tel. wł. — Jedna z firm niemieckich, która chciała wydać i wypuścić na ry- nek francuski książkę Gorgulowa p. t. „Romans Kozaka”. Mini- sterstwo poczt i telegrafów wyda- ło zarządzenie, nakazujące za- trzymanie wszystkich egzempla- rzy tej książki, które mogą być prze- słane pocztą.

Jak ginęli zamachowcy włoscy

Dominik Bovone i Angelo Sbardello

RZYM, 20. 6. Z urzędowych źródeł komunikują, że Dominik Bovone został rozstrzelany o g. 5.16 w Forcie Bravetta po nocy nieprzespanej przez skazanego, który długo pisał do siostry, a po- łem rozmawiał z kapłanem. Bo- vone wypowiadał się i przyjał komunię św., prosząc kapłana o zakomunikowanie wszystkim, że prosi o przebaczenie i darowa- nie mu win.

Angelo Sbardello został roz- strzelany o godz. 5.45. Odmówił on przyjęcia kapłana i oświad- czył, że nie wie, do kogo miałby pisać, gdyż z rodziną od wielu lat nie utrzymuje stosunków, a przyjaciel nędy nie miał.

Egzekucji dokonały dwa plutony milicji faszystowskiej 112 Le- gionu rzymskiego po 11 milician- tów każdy.

Banki angielskie zamykają kasy

przed weksłami sowieckimi

BERLIN, 20.6. — Tel. wł. — Donoszą tutaj, że grupa najwie- kszych banków angielskich po- stanowiła zamknąć kredyty dla Sowietów. Równocześnie za- wieszono ma być dyskonto so- wieckich weksli, firm angiels- kich i zagranicznych.

Decyzja banków angielskich ma być bezpośrednim następ- stwem niebezpieczeństwa wo- jennego na Dalekim Wschodzie.

W rewolucyjnym chaosie

strajk kolejowy w Chile

SANTIAGO DE CHILE, 20.6. Ogłoszono w całym kraju stan wojenny. W stolicy skoncentro- wano 6000 karabinierów dla za- pewnienia porządku i stłumienia rozruchów komunistycznych. Wo- bec strajku kolejarzy komuni- ka- cja kolejowa uległa zerwaniu.

Ponadto City londyńska pozo- staje pod silnym wrażeniem za- ostrzenia się kryzysu gospodar- czego w Rosji Sowieckiej. Ogólna suma weksli sowiec- kich zdyskontowanych przez banki angielskie obniżyła się z 19-tu milionów funtów szterlin- gów w październiku 1930 r. na za- ledwie 2 miliony funtów szterlin- gów. (My).

Od niemieckiego ognia



Premier francuski Herriot zapala fajkę od zapalki, podanej przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej von Papena po opuszczeniu palacu obrad w Lozannie.

Chcą się doigrać!..

Znowu antypolska manifestacja hitlerowców w Gdańsku

GDANSK, 20.6. Wczoraj wieczor- em Gdańsk był widownią nowej antypolskiej demonstracji nacjo- nalistów niemieckich. Hitlerowcy u- rzadzili pochód, który przeszedł ulicami miasta z okrzykami „precz z Polską” i t. p.

Pochód liczył około 10 tysięcy osób, w tem przeważnie umundu- rowane oddziały hitlerowców. Ko- ło domów, w których zamieszku- ją Polacy pochód zatrzymywał się i prowokował ludność polską.

Niema zgody w Genewie

Wśród rozbieżnych sądów i interesów w sprawie rozbrojenia

GENEWA, 20.6. W związku z na- radami, jakie toczyły się wczoraj do późnego wieczora a rozpoczę- ły dziś rano na nowo pomiędzy de- legacjami francuska, angielska i Sta- nów Zjednoczonych — kraża tu naj- rozmaitsze pogłoski na temat dal- szych losów Konferencji Rozbro- jeniowej.

Jak powszechnie wiadomo, Mac- Donald nie kryje się z tem wcale, że Konferencja Rozbrojeniowa w obecnym stanie trwać nadal nie może i chciałby on doprowadzić w możliwie krótkim okresie czasu do jakiegokolwiek pozytywnych wy- ników, którymi można by zakończyć Konferencję już w najbliższych ty- godniach bez wyraźnej kompromi- tacji. Wnioski Mac Donalda i jego taktyka w stosunku do Konferencji Rozbrojeniowej łączą się z jego za- miarami i taktyką wobec konfe- rencji lozańskich.

Sprawa ta nie przedstawia się jednak tak prosto, jak ją Mac Do- nald ocenia. Jak się dowiadujemy, wczorajsze i dzisiejsze rozmowy wykazały to zupełnie niedwuznac- nie.

Rozmowy te, mimo wszelkich u- siłowań, nie zdołały wyjść poza sferę dyskusji dotyczącej li tylko rozbrojenia jakościowego. Dziś ra- no np. mówiono o abolicji wojny chemicznej, później ma się podob- no mówić o awiacji.

Właściwie jednak nie znaleziono dotychczas prawie żadnych punk- tów stycznych, któreby zadowala- ły zarazem Francuzów, Anglików i Amerykanów, pomijając już to, że istnieją prztem jeszcze zupełnie odrębne i nieprzystające stanowis- ka Niemiec, Włoch i Rosji sowiec- kiej w tej sprawie. Tyczy się to zwłaszcza t. zw. równoprawnie- nia Niemiec w sprawie zbrojeń, co do którego niema mowy, aby ze strony Francji poczyniono jakiegol- wiek ustępstwa.

Dziś po południu i wieczorem pro- wadzono dalej rozmowy, które ze strony Francji prowadził Paul Bon- court, ze strony Wielkiej Brytanii lord Londonderry, a ze strony A- meryki, Gibson. Rozmowy te uzu- pełniły konferencję dzisiejsze Paul Boncoura z min. Zaleskim, z min. Beneszem oraz delegatami Jugo- sławii i Rumunii.

Premier Herriot, który dziś ra- no przybył do Lozanny, odbył o- sobną konferencję z bawiącym tam Mac Donaldem.

Mówią tu nadal o zapowiadany- m odrębnym kroku francuskim w sprawie rozbrojenia, który ma na- stąpić na jednym z najbliższych po- siedzeń komisji generalnej. Posie- dzenia tej komisji nie należy się jednak spodziewać zanim prowa-

dzone między poszczególnymi de- legacjami rozmowy nie dojdą do jakichś choćby czysto efemerycz- nych rezultatów. Z przebiegu dzi- siejszych rozmów wnosić należy, że posiedzenie to nie będzie mogło odbyć się w ciągu bieżącego ty- godnia.

LOZANNA, 20.6. — Tel. wł. — Dzisiejsze popołudniowe posiede- nie 6 państw zapraszających w Chateau Ouchy trwało zaledwie 10 minut. W konferencji tej wzięli u- dział tylko szefowie poszczegół- nych delegacji.

Po posiedzeniu wydano krótki urzędowy komunikat, wedle któ- go prezes konferencji rozbrojenio- wej poinformował swoich kolegów o rokowaniach, które się właśnie rozpoczęły. Rokowania te będą da- lej prowadzone przez poszczegól- ne delegacje.

Wobec tego postanowiono wy- znaczone na wtorek przed połud- niem pełne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej odroczyć na czas nieograniczony.

Zwalenie barjer celnych

między Belgią, Holandją i Luksemburgiem

LOZANNA, 20.6. — Tel. wł. — Urzędowo komunikują: Przed- stawiciele Belgii, Holandji i Lu- ksemburgu parafowali układ w sprawie wzajemnego zniesienia barjer celnych.

We wstępie do tej umowy zain- teresowane państwa stwierdza- ją, że swoboda handlu stanowi

główny warunek dobrobytu świata. Państwa zobowiązują się w stosunkach wzajemnych nie wprowadzać nowych cel, po- nadto obniżyć dotychczasowe cla o 10 proc. rocznie. Dalej pa- ſtwa te zobowiązują się nie wprowadzać żadnych ograni- czeń przywozu i wywozu.

Na Dalekim Wschodzie



Ośrodek walk chińsko-japońskich sławna dzielnica chińska Chapei na pod- stawie umowy międzynarodowej została ewakuowana przez Japończyków. Na zdjęciu policja chińska wkacza do Chapei.

Skazanie urzędnika więzienia w Katowicach

4 lata więzienia za sprzeniewierzenia i fałszerstwo

KATOWICE, 20.6. — Tel. wł. — Sąd okręgowy w Katowicach ska- zał wczoraj b. asystenta więzienia katowickiego, Michała Sikorskie- go, na 4 lata więzienia za sprzenie- wierzenie z funduszy państwo- wych zgóra 27 tys. zł. za naduży- cia popełnione w ogródkach dział- kowych i za fałszowanie doku- mentów.

Nadużyć pieniędzy Sikorski do- puszczał się w ciągu 9 przeszło lat.

Niewątpliwie nadużył Sikor- skiego, który naraził skarb pań- stwa na straty dochodzące do 70 tys. złotych będą miały jeszcze dal- sze konsekwencje, wobec tego, iż sąd skazał go tylko za sprzeniewie- rzenie 27 tys. zł.

Sensacyjny proces w Lipsku

o zamach stanu, planowany w Niemczech przez komunistów

LIPSK, 20.6. Powszechnie za- interesowanie wzbudza tu toczy- cy się od kilku dni przed Trybu- nałem Rzeszy wielki proces poli- tyczny przeciwko 24 komunistom oskarżonym o usiłowanie zama- chu stanu.

Proces, który potrwa około 4 tygodni, odsłonić ma tajemnice przygotowania komunistów do zbrojnego przewrotu w Niem- czech. Zebrany podczas śle-

dzstwa materiał dowodowy po- ważnie obciąża bojowe oddziały komunistyczne, które na wzór ja- czejek rosyjskich rozwinęły oży- wioną akcję wywrotową we wszy- stkich większych ośrodkach prze- mysłowych Rzeszy, gromadząc wszędzie liczne zapasy materia- łów wybuchowych i broni palnej, pochodzącej przeważnie z kra- dzieży. Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary więzienne.

Bestjański czyn młodzieży gdańskiej

pod wpływem hitlerizmu

GDANSK, 20.6. Od dłuższego czasu hitlerowcy gdańscy otoczy- li szczególną opieką młodzież szkolną. W szeregu szkół gdań- skich uczniowie wyższych klas przychodzą na lekcje w mundu- rach hitlerowskich, a wchodzą- cych do klasy profesorów wita- ją okrzykiem „Heil Hitler”.

W sobotę w senackim gimna- zjum we Wrzeszczu „Conrad- num” zdarzył się wypadek, świad- czący o rozbawieniu młodzie-

ży szkolnej, pozostającej pod wpływami hitlerowców.

Kilkudziesięciu uczniów złapa- ło swego kolegę z IV-iej klasy Zy- da Goldberga i zawiesiło go na- hinc pod sufitem w sali gimna- stycznej. Kiedy przerażony chło- piec błagał, by go spuszczone na- dół, zdziżali młodzieńcy zaczęli nagrywać się z jego strachu, wo- łać chórem: Żyd już wiś na- szubienicy. Dopiero interwencja jednego z nauczycieli położyła kres tym niecnym igraszkom.

Przed forum Ligi Narodów

zatarg chińsko-japoński

GENEWA, 20.6. Tel. wł. We- dzie wszelkiego prawdopodobie-

stwa pod koniec b. tygodnia od- będzie się nadzwyczajne posie- dzenie plenarne Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie zatargu chińsko-japońskiego.

WASZYNGTON, 20.6. Sekre- tarz stanu Stimson odbył dłuższą konferencję z ambasadorem ja- pońskim w sprawie polityki rzą- du mandzurskiego. W czasie tej rozmowy rozstrząsano szczegó- łowo organizację celną Mandurji. Rząd amerykański zwrócił uwa- gę rządu japońskiego, że działał- ność rządu mandzurskiego nie odpowiada zasadom traktatów międzynarodowych. Ambasador japoński oświadczył w odpowie- dzi na zażalenie Stimsona, że rząd japoński nie jest odpowie- dzialny za czyny rządu mandzu- rskiego, który w swoim postępo- waniu jest zupełnie niezależny i samodzielny.

Ksiądz zabity

w katastrofie samochodowej

FILADELFIJA, 20. 6. Ksiądz Jan Zbytniewski, proboszcz pa- rafii polskiej we Wilwood w sta- rafii polskiej we Wilwood w sta- wypadku samochodowym we Fi- ladelphii.

W pogoni za... cesarzem

Groteskowa wojna domowa w Abisynji

NEAPOL, 20. 6. Według wia- domości, otrzymanych z Dżibuti w Etyopii, informacje o areszto- waniu w Goggiam zdeponizowa- nego cesarza abisyńskiego Ligga Jassu są pozbawione podstaw. Ligga Jassu, pomimo szybkiej ak- cji wojsk, wiernych Ras Tafari- mui, jest na wolności i bawi w górzystej i prawie niedostępnej

części Goggiam, wyczekując o- kresu podzwrotnikowych de- szczy, które uniemożliwiają całkowicie dostęp do tej części Etyopii, aż do końca września. Na terytorjum Goggiam znajduje się obecnie 15.000 żołnierzy, wysła- nych z Addis Abeba, celem uję- cia zbiegłego Ligga Jassu.

Do lotu w stratosferę

specjalny samolot francuski

LYON, 20.6. Dzienniki futejsze donoszą, że francuski samolot stratosferyczny, przy konstruk- cji którego pracują w największej tajemnicy od 18-tu miesięcy fabryki w Billancourt, w najbliż- szym czasie zostanie ukończony. Pierwsze próby dokonane zos- ta-

na w porcie lotniczym w Toussus le Noble. Jest to aparat o wielkiej rozpiętości, wyposażony w jeden motor o sile 500 KP oraz z trze- ma kompresorami i będzie pierw- szym w swoim rodzaju specja- lnym zbudowanym dla wlotu do stratosfery.

Mobilizacja komunistycznych bojówek

w odwet za prowokację hitlerowców

BERLIN, 20.6. Tel. wł. W odpo- wiedź na mnożące się akty te- roru przywróconych do życia od- działów szturmowych narodowo- socjalistycznych, kierownictwo partii komunistycznej Niemiec, nakazało dziś mobilizację „związ- ku walki z faszysmem” w obre- bie zagłębia Rury.

Związek ten komunistyczny o- bejmuje rozmaite formacje orga- nizacji młodzieży oraz zabronio- nego związku „Rotfront”. Rozkaz mobilizacyjny przyzywa członków

„frontu proletariackiej obrony”, ażeby wyszli na ulice. Każdy członek oddziału ma być ubrany w mundur składający się z bro- zowej, względnie czarnej koszuli, granatowego kaszketu i odzna- ki.

Charakterystyczne jest, że roz- kaz zaleca komunistom deflowa- nie ulicami w towarzystwie repu- blikkańskiego Reichsbanneru, w celu podkreślenia „rosnącej soli- darności proletariackiego frontu jednolitości”. (My).

Nowe sojusze czy stare plotki?

Z za kulis konferencji w Lozannie i Genewie

Rozmowy toczące się właśnie w Lozannie i Genewie między najważniejszymi osobistościami mocarstw europejskich, wytworzyły atmosferę domysłów i pogłosek, znajdujących oddźwięk w najrozmaitszych enuncjacjach prasowych.

Dziś mamy do zanotowania dwa takie echa rzekomych rokowań porozumiewawczych. Jedno mówi o porozumieniu... włosko - francuskim, drugie o... niemiecko - francuskim.

Oczywiście obie te wersje muszą być przyjęte z wielką ostrożnością i licznymi zastrzeżeniami. Z obowiązku jednak publicystycznego trzeba je podać.

Źródłem pierwszej wersji jest „Zürcher Zeitung”. Donosi ona, że przedmiotem rozmów francusko - włoskich są kolonie afrykańskie. Włochy czuły się pokrzywdzone powojennym podziałem kolonii afrykańskich między Francję i Anglię. Było to źródłem napięcia stosunków z Francją.

To też za kulisami konferencji lozańskich mają być prowadzone rokowania między Herriotem a Grandim, przyczem „Zürcher Ztg.” imputuje Herriotowi rzekomą zgodę na poważne ustępstwa w dziedzinie terytorjalnej.

Źródłem drugiej wersji jest „Le Petit Parisien”, którego korespondent p. Bourgeois rozmawiał ostatnio z kanclerzem von Papenem. Wedle tej relacji v. Papen stara się doprowadzić do francusko - niemieckiej umowy wojskowej.

Jest to wskrzeszenie zatem tej samej sugestji, która została puszczona w świat tuż po objęciu przez Papena steru rządów. Nie trzeba dodawać, że wszy-

stkie te wersje i inspiracje legną na niebiosa podłożu fantazji korespondentów szwajcarskich i że mają jako jedyny cel dostarczenie karmi plotkarstwu.

To też należy je odpowiednio oceniać.

Przed sądem katów moskiewskich

dwa wielkie procesy polityczne

MOSKWA, 20.6. W Drabowie na Ukrainie sowieckiej rozpoczął się proces 43-ich wybitnych działaczy komunistów, którzy doprowadzili do ruiny wiele kolektywów rolnych. Zawieszono 129 świadków. Proces transmitowany na żywo.

Jest przez radio we wszystkich wsiach rejonu Drabowa. Jednocześnie w moskiewskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces 20-u pracowników organizacji handlowej Ourn-Gort o miljonowe nadużycia i kontrowersyjną gospodarkę.

Ogniem i mieczem pod Kijowem

Potworne tłumienie buntu chłopów przedw. Sowietów

LWÓW, 20.6. — Z pogranicza polsko - sowieckiego donoszą o krwawej walce między chłopami a oddziałem GPU, jaka rozegrała się we wsi Turbaczów pod Kijowem.

Ponieważ chłopci odmówili dostarczenia zboża do magazynu

now. rządowych, wysłano do Turbaczowa silny oddział G.P.U. z karabinami maszynowymi. — Chłopi,

uzbrojeni w kije i siekiery, zaatakowali milicję G.P.U. i wyparli ją ze wsi. Podczas walki kilku chłopów zginęło.

Komendant oddziału zaczął do nocy, poczem rozesał na wszystkie krańce wsi patroli, które oblały położone na skraju chałupy naftą i podpaliły. Ogarńnięci paniką chłopcy próbowali ogień gasić, jednak bezskutecznie. Wszystko wskazywało, że wieś skazana jest na zagładę.

Mieszkańcy rzucili się do ucieczki, wieś jednak otoczona była tyralierą wojsk G.P.U., która uciekających przysłała ogniem karabinowym.

Z mieszkańców wsi nie ocalał ani jeden człowiek. Kto zdołał uchronić się od śmierci w ogniu, padał od kul czekistów. Nie oszczędzono nawet kobiet i dzieci.

Ogółem potworna ta zbrodnia czekistów pociągnęła za sobą 370 śmiertelnych ofiar.

W okolicznych wsiach panuje wielkie wrzenie. Z sąsiednich kolchozów chłopcy puciekali, porzucając roboty i maszyny w polu, gdyż obawiają się, że spotka ich ten sam los, co mieszkańców Turbaczowa.

Prowokacyjny nietakt Gdańska

Zaproszenie floty niemieckiej wbrew prawom należnym Polsce

Gdańsk popełnił nowy nietakt w stosunku do Polski.

Oto wbrew obowiązującym układom, które mówią, że sprawy zagraniczne Wolnego Miasta mogą być załatwiane wyłącznie przez rząd polski, Gdańsk bowiem nie ma prawa posiadać własnych organów reprezentacyjnych na zewnątrz, senat gdański zaprosił do siebie flotę niemiecką.

Rzecz wyszła na jaw przy następujących okolicznościach:

Na wiadomość o zamiarze wizyty eskadry niemieckiej w czerwcu r. b. w Gdańsku, rząd polski zwrócił się do rządu Rzeszy za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie, dr. Wysockiego, przedstawiając, że moment odbycia wizyty nie jest odpowiedni, wobec pewnego podniecenia umysłów ludności gdańskiej oraz nieuregulowania przepisów portowych. W celu uniknięcia zdrażeń i komplikacji, rząd polski zasugerował odroczenie terminu tej wizyty.

Przy tej sposobności rząd polski otrzymał urzędowe informacje o zaproszeniu floty niemieckiej przez W. M. Gdańsk, co sprzeciwia się obowiązującym układom.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku zażądał zatem wyjaśnienia od senatu W. M. Gdańska w tej sprawie.

Na powyższe zapytanie senat nie udzielił do dnia dzisiejszego wyczerpującej odpowiedzi.

Zarówno fakt złamania obowiązujących przepisów, jak i postawa senatu gdańskiego w tej sprawie wywołała duże wrzenie na terenie Ligi Narodów w Genewie i Lozannie.

Władze gdańskie ogłosiły komunikat, który poza szeregiem błędnych zwrotów, zawiera twierdzenie, że władze Wolnego Miasta nie zwróciły się do czynników niemieckich z zaproszeniem wojennej floty niemieckiej.

Komunikat Senatu wydany w związku z zapowiedzią przyjazdu statków niemieckich, świadczy o znacznym zdenerwowaniu aranzjerów demonstracji niemieckiej w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, rząd polski zwrócił uwagę senatu na 18. leż już 3 czerwca na fakt, że według informacji polskich zaproszenie floty niemieckiej wyszło od czynników gdańskich, z pominięciem rządu polskiego, co oczywiście sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami.

Okolicznością niepozbawioną pikanterji jest fakt, iż informację o zaproszeniu floty niemieckiej

zseniem wojennej floty niemieckiej.

Komunikat Senatu wydany w związku z zapowiedzią przyjazdu statków niemieckich, świadczy o znacznym zdenerwowaniu aranzjerów demonstracji niemieckiej w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, rząd polski zwrócił uwagę senatu na 18. leż już 3 czerwca na fakt, że według informacji polskich zaproszenie floty niemieckiej wyszło od czynników gdańskich, z pominięciem rządu polskiego, co oczywiście sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami.

Okolicznością niepozbawioną pikanterji jest fakt, iż informację o zaproszeniu floty niemieckiej

Nie udał się młodzień z kozła

ale z gromady ludzkiej zrobiono stado baranów

BERLIN, 20.6. Zapowiadana z wielkim krzykiem „czarna msza” czarowników, którzy w górach Harcu mieli przemienić kozła w młodzieńca niemieckiej piękności przy pomocy niewinnej dziewczyny, okazała się — jak przewidziano, ordynarnym humbukiem.

O północy przy blasku księżyca w pełni w magicznym trójkacie zajął miejsce główny reżyser, mistrz Price oraz riewienna dziewczyna p. Gordon w białej koszuli.

Wśród wygłaszania czarodziejskich zaklęć i formuł zaczął p. Price smarować pysk kozła maszczą z sadła nietoperza.

Następnie nakryto zwierzę białym prześcieradłem.

Tymczasem w magicznym trójkacie pisał stos, podsycający przez mistrza Price'a jakimś kadzidłami i proszkami, powodującymi różnokolorowe za-

barwienie płomieni.

Napięcie wśród widzów wzrastało z minuty na minutę.

Z zapiętym oddechem wszyscy śledzili czarodziejskie ruchy mister Price'a, który przez cały czas odmawiał „modły czarownic”.

Zdenerwowanie osiągnęło punkt szczytowy, kiedy prof. Price przystąpił do ścigania prześcieradła z kozła.

Wszyscy oczekiwali ukazania się „młodzieńca niemieckiej piękności”.

Kiedy prześcieradło zupełnie opadło ukazał się w migotliwym blasku ogniska... biały kozioł, który niespokojnie beczał i przychał, wycierając sobie nasmarowany cudowną maszczą pysk o trawę.

Czarodziej Price wraz z „niewinną dziewczyną” śpiesznie ułatnia się, pozostawiając gromadę widzów, jak... stado baranów.

Zamach na Paul Boncour

Rozkręcenie szyn na drodze do Genewy

PARYŻ, 20.6. — Wczorajszy przyjazd ministra Paul Boncoura do Genewy został opóźniony z powodu katastrofy kolejowej. Na stacji kolejowej Aumancion wykołoseł się manewrujący pociąg towarowy, przyczem wykołosem wagony zatarasowały główny tor, po którym miał jechać pociąg pospieszny z Paryża do Genewy. W pociągu tym znajdował się Paul Boncour, który, aby zdążyć na czas do Genewy, zmuszony był przesiąść się do samochodu.

Wskutek tego wypadku konferencja przedstawicieli Francji, Anglii, i St. Zjedn. w sprawie rozbrojenia rozpoczęła się z dwugodzinnym opóźnieniem.

„Journal” donosi, iż katastrofa kolejowa była aktem sabotażu. Nie ustalono jednak, czy sprawcy sabotażu mieli zamiar dokonania zamachu na Paul Boncoura. Śledztwo miało stwierdzić, iż tor kolejowy został rozluźniony przez wyciele dwóch śrub. (ATE).

Zgon przedstawicielki najstarszego rodu

wśród emigracji polskiej w Ameryce

CHICAGO, 20.6. Na farmie w Fairview, w stanie Illinois, zmarła p. M. M. Sconce, która pochodziła w prostej linii od jednego z najstarszych osadników polskich w Ameryce, a mianowicie od Jakóba Sadowskiego, który przy-

był do Ameryki z Polski około roku 1700. Sadowski był założycielem prosperującego dziś miasta w stanie Ohio, którego nazwisko znane jest obecnie w przekształconym brzmieniu „Sandusky”.

Pieśń H tlera nad Monachjum

w odwet za zakaz noszenia mundurów

BERLIN, 20.6. — Na znak protestu przeciw wydaniu przez władze bawarskie zakazu noszenia mundurów, partia narodowo - socjalistyczna zorganizowała mobilizację formacji szturmowych w Monachium i okolicy. Formacje szturmowe rozpoczęły w godzinach rannych marsz koncentracyjny na miasto. Silne oddziały policji zagroziły drogę maszerującym w pełnym rynsztunku szturmówkom. W kilku punktach miasta hitlerowcy stawili opór policji, torując sobie

przebiegiem drogę do śródmieścia. W pobliżu pałacu premiera bawarskiego Helda wywiązała się regularna walka, przyczem doszło do wymiany strzałów między policją a hitlerowcami. Na ulicach zapanał popłoch, z którego skorzystał agitatorzy komunistyczni, wygłaszając do zebranych tłumów podburzające przemówienia. Likwidacja zaburzeń trwała przez cały dzień. Aresztowano zgórą 600 szturmowców. (PAT)

Szczegóły spisku 6 Koreańczyków

na Japończyków w Mandżurji

TOKIO, 20.6. Dopiero obecnie ujawniono szczegóły spisku, planowanego przez 6 Koreańczyków.

Spiskowcy przybyli z Wławyostoku i wyładowali potajemnie w Sel-Shin, porcie, położonym na wschodnim wybrzeżu półwyspu Koreańskiego. Pragnęli oni wysadzić w powietrze most kolejowy nad rzeką Yalu, aby w ten sposób przerwać komunikację kolejową i wytworzyć zamęt na tyłach wojsk japońskich w Mandżurji. Podczas aresztowania znaleziono przy nich 888 nabojów dynamitowych i wiele re-

wojów. Proces rozpocznie się w dniu jutrzejszym.

Jubileusz uczonego polskiego w Szwajcarii

We Fryburgu obchodzono uroczystie 70-ą rocznicę urodzin znanego chemika i dyrektora laboratorium Uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim, prof. Augustyna Bistrzyckiego ur. w r. 1862 roku w Poznaniu. Prof. Bistrzycki wykłada na Uniwersytecie od 1896 roku i ogólna liczba uczniów jego zajmujących dziś odpowiedzialne stanowiska wynosi ponad 2000.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Katastrofa samochodowa. W czasie katastrofy samochodowej, która wydarzyła się w pobliżu Goisern w Austrii Górnej 5 osób zostało zabitych, 20 zaś uległo poranieniu.

Harcerstwo polskie na Lotwie. W Iluksce na Lotwie otwarto polską mešką drużynę harcerską, na której czele stanął p. Grycan, tegoroczny maturzysta gimnazjum polskiego w Dyneburgu.

Kłeska żywiłowa. W republice burjacko - mongolskiej wyłało wiele rzek,

m. in. rzeka Selanga. Ucierpiał zwłaszcza Wierchnie-Udyńsk.

Skład nowego sejmiku hekskiego. W wyborach do sejmiku hekskiego uzyskali, so cjal-demokraci 172.851 głosów (168.101), centrum 108.603 (112.444), narodowi socjaliści 328.308 (291.183), komunisti 82.111 (106.790), niemiecko - narodowi 11.103 (10.857). Cyfry w nawiasach dotyczą wyborów do sejmiku w Hesji w roku ubiegłym.

Narada potentatów finansowych

nad zagadnieniami gospodarczymi świata

NOWY JORK, 20.6. Odbyło się tu zebranie 53-ich bankierów i

Podminowana ziemia pod Verdun

LYON, 20.6. Donoszą z Bar-le-Duc, że przy odnawianiu jednego z fortów w Verdun na przestrzeni kilku metrów kwadratowych znaleziono 19 niewystrzelonych pocisków armatnich, kal. 75 i 155. W okolicach Verdun znajdują się jeszcze ogromne ilości tak pocisków, jak i materiałów wybuchowych, grożących wybuchami.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20 b. m.

Dewizy
Belgia: 124.30; Holandia 360.50; Londyn 32.40; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.06; Praga 26.40; Szwajcaria 174.00.

Papiery procentowe
7 proc. pozt. stabilizacyjna 45.13 — 44.75 — 44.88 (w proc.); 4 proc. państw. pozt. premijowa dolarowa 47.50 — 46.00; 6 proc. konwersyjna 34.50; 10 proc. pozt. kolejowa 98.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rol-

nego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 32.50; 4 proc. L. Z. ziem. 25.75 — 26.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 53.50 — 53.00 — 53.38 (tyś. złotych 54.00 — 53.75); 10 proc. oblig. Tow. kred. ziemsk. 1931 r. 100.00 1932 r. 100.00.

Akcje
Bank Polski 70.00; Warsz. Tow. fabryk Cukru 17.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Zyto 26.0 — 27.00; pszenica 28.50 — 29.00; owsienica zbierana 27.50 — 28.00; owsien jednolity 25.50 — 26.00; owsien zbierany 23.50 — 24.50; jęczmień na kasę 21.50 — 22.00; mąka pszenna luksusowa 48.00 — 53.00; mąka pszenna 0000 43.00 — 48.00; mąka żytnia pyłkowa 41.00 — 43.00; mąka żytnia sitkowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia razowa 31.00 — 33.00.

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Zwalniał się zato już koło trzeciej i reszta popołudnia mógł poświęcić na portretowanie swej małej przyjaciółki. Ta przyjemna praca postępowala w rekordowym tempie tak, że w czwartek dzieło było już gotowe, ku obopólnej radości tych dużych dzieciaków.

— Gdyby nas coś rozłączyło, pozostanie ci na pamiątkę to. — rzekła Hania, jakby w proroctwie przeczuć. Była tego dnia jakos dziwnie smutna. Nie miała żadnej pewności, że kobieta, której twarz mignęła jej na przystanku kolejki podziemnej była Nanette, i nie wspomniła o tem nic swojemu towarzyszkowi, lecz z drugiej strony nie mogła się oprzeć uczuciu lęku i niewytłumaczonego przynębnienia.

Zato Nino Lavata tryskał szampańskim humorem. Powtarzając wciąż wótko, że jeszcze żaden obraz w życiu nie uładł mu się tak, jak portret „nieznosnej cmy nocnej”, tańczył przed nim jakiś dziwny taniec indyjski, gwizdał, śpiewał, szalał z radością i raz po raz chwytając w objęcia „najlepszą modelkę Paryża”, która uśmiechała się z przymusem, nie chcąc mu psuć uciechy. W końcu, pod wpływem jego wesołości uznała swoje obawy za śmieszne i dokazywała razem

z nim, jak pierwszego dnia swojego pobytu pod tym dachem.

— To trzeba oblać. — osądził Nino, porównując wciąż wzrokiem nieobeszchnięty jeszcze portret z uroczym oryginałem, który właśnie zabierał się do cerowania bieleziny. — Nie uważasz?

— Ależ owszem. Tylko w restauracji będzie drogo kosztowało.

— W tem sek.

— Więc zjedźmy obiad tutaj. Już nieraz przychodziło mi do głowy, że wypadłoby ci znacznie taniej, gdybyśmy tylko raz dziennie jadal w garkuchniach, a resztę w domu.

— Wniosek szanownej pani przeszedł jednogłośnie, — odparł z uśmiechem i zaczęli wspólnie układać menu pierwszego obiadu w studjo.

Okazało się, że Nino Lavata posiada wcale bogatą zastawę, składającą się z jednego noża, jednej filiżanki, jednej szklanki, dwóch poszczerbionych talerzy i aż trzech widelców.

— Tylko to trzeba dobrze wyszorować, — zauważyła Hania, pekać z śmiechem na widok talerzy, które najwidoczniej służyły malarzowi do rozrabiania farb; tak przynajmniej można było wnosić z barwnych plam, pokrywających owe talerze „piękną” mozaiką.

— Doskonale! Ty umiesz naczyń, a ja tymczasem wysokoczę po zakupy... Jakie wino wolisz, czerwone, czy białe?

— Wino? Ależ to będzie masę kosztowało. Możeby wódkę?

— Acha, właśnie. Litr wódki posztuje co

najmniej dwadzieścia franków, a za tę cenę dostanę dziesięć litrów niechrzczonego wina. Naturalnie nie będzie to szampań, ty naiwna cmo nocna, lecz „vin ordinaire”...

Wybiegł, pogwizdując, a Hania zaniosła całą zastawę do łazienki, aby ją tam wyszorować. Zaledwie jednak zapaliła gaz pod kociołkiem, posłyszala skrzypnięcie drzwi od klatki schodowej...

— Już wróciłeś? — zdumiała się. Zawołała go po imieniu. Nie było odpowiedzi, a jednak nie mogła się oprzeć wrażeniu, że ktoś wszedł do studjo. — Czyżby znów FiFi?

Hania zmarszczyła brwi, wydobyla z kąta miotle, która już raz zdala egzamin na pierwszorzędną oręż w ręcznym spotkaniu i tak uzbrojona, otwarła zniechęca drzwi od łazienki...

Zdrętwiała z przerażenia. Bezwiednym, ruchem podniosła dłoń do twarzy i przetarła sobie oczy, sądząc, że śni, że to dalszy ciąg owego snu, który ją trapił nieustannie, gdy znajdowała się pod opieką siostry Ludwiki.

— Boże, — modliła się gorąco, — spraw, żebym się obudziła, żeby to był sen...

Powróciła do modlitwy w duchu kilka razy. Naprawdę! On tam stał dalej przy drzwiach klatki schodowej, a lewa dłoń, ukryta za plecami, manipulowała coś przy zamku. Za urwa szczęknęła gluchoo...

— Mam cię nareszcie, ptaszyno, — szepnął dobrze znany głos, chropowaty, wstrętny, przekleństw.

Hania przestała się łudzić. To nie był sen,

niestety! Tam stał apasz Didier i, patrząc na swoją ofiarę, wzrokiem zwycięskim, bawił się równocześnie swoim straszliwym nożem...

Rozdział XXXVIII PODWÓJNE ŻYCIE

Od rana lato, jak z cebra. Skwaszeni letnicy, po odbyciu nieodzownej pielgrzymki do kiosku „Ruchu”, gdzie zaopatrywali się codziennie w dzienniki, siedzieli w chałupach kaszubskich rybaków i od czasu do czasu wyzierał przez spódnice szczyby nazewnętrzy; lecz niebo pozostało zachmurzone.

Dla zabicia nudy grano w brydża, plotkowano, agitowano na rzecz tej czy owej kandydatki na tegoroczną „Miss-Jastarnię”, albo całkiem prozaicznie czytano przyniesione gazety. Tak właśnie działo się w chacie, która wynajął na sześć tygodni adwokat Rawicz.

Jego syn, Jerzy, młody prawnik i w niedalekiej przyszłości wspólnik ojca, którego kancelaria miała wyrobioną markę w Warszawie, usiłował zabawić zachmurzoną Zosię Orską, zapewniając ją o groźności, że ona ma najwięcej szans na zdobycie godności „Miss-Jastarni” w tym roku.

— Możliwe — odrzekła nadąsana dziewczyna — ale zrezygnowałabym najchętniej z tego zaszczytu w zamian za kilka tygodni ładnej pogody... Bo jeżeli ma być tak, jak dzisiaj...

(D. c. n.)

Dwunastu zdetronizowanych władców

Niemcy przedrepublikańskie składały się, jak wiadomo, z całego szeregu księstw udzielnych, z których każde było rządzone przez samodzielnego monarchę.

Cóż się dzieje obecnie z tymi „monarchami”?

Niemiecki popularny pisarz Otto Ernst wydał ciekawą książkę p. t.: „Dwunastu monarchów na wygnaniu”, gdzie opisuje losy tych ludzi. A więc:

Bawarski „Kronprinz” Rupprecht, syn ostatniego króla Bawarii Ludwika III, zmarłego w r. 1921, po dziś dzień uważa się za króla, nie rezygnując ze swych praw. W przeciwieństwie do niego **b. król saski Fryderyk August III** przyjął w swoim czasie wieść o detronizacji z pewną ulgą i natychmiast przedzierzgał się w zwykłego śmiertelnika.

Wielki książę Brunświcki Ernest-August,

zbiegł eks-kajzera po dziś dzień procesuje się z Brunświkiem o „skarby Gwelfów”, ocenione przed wojną na 48 milionów marek.

Ernest-August sprzedał ten majątek do Ameryki za sumę 10 milionów dolarów.

Mało kto wie o tem, że **Fryderyk - Karol książę Hessen** został na miesiąc przed przewrotem w Niemczech, 9 października 1918 roku wybrany na króla Finlandii. Po upływie 3-ich miesięcy zrzekł się tego efemerycznego tronu.

Wielki książę Maks Badencki, mieszka obecnie w zamku Salem w Badenii, i prowadzi spokojny żywot.

Co wróżą gwiazdy na dzień 21 czerwca?

Zainteresowania artystyczne i społeczne

Dzień dzisiejszy może nam przynieść dechy bardziej demokratyczne i humanitarne, zainteresowanie sztuką i życiem, a także do studiowania natury ludzkiej.

Gorszy jest natomiast dla stosunków z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi oraz spraw miłosnych.

Zwłaszcza wieczne godziny ranne zapowiadają się mniej pomyślnie i mogą nam przynieść niezadowolone, niechęć

Gdy rząd szwedzki przekonał się, że afera Kreuzera ma charakter kryminalny, natychmiast przedzierzgał interesujące, a nawet oryginalne środki.

Stworzono policję specjalną, przeznaczoną wyłącznie do badania tej sprawy. Na czele tej policji stał

nał asesor M. K. G. A. Sandström; przydzielono mu dwu młodych sekretarzy i trzech inspektorów-wywiadowców.

Ta składająca się z dwunastu członków, autonomiczna policja otrzymała swój własny lokal: mieszkanie czteropokojowe, w którym umieszczono pulpity, maszyny do pisania i t. p.

Policja ta rozporządza w tej chwili olbrzymią ilością dokumentów i aktów. Waga ich wynosi przeszło 500 kilo.

Tymczasem lokal „Policji Kreugerowskiej” jest przeważnie pusty.

Urządzą tam tylko smutnie jedna maszynistka; natomiast detektywi, inspektorzy, a zwłaszcza „pan asesor” są nieuchwytni. Trzeba mieć nielada spryt, albo szczęście, by znaleźć się w towarzystwie p. Sandströma. Przyjął on mnie wreszcie z chłodną uprzejmością człowieka północy.

Sledztwo potrwa jeszcze miesiące, gdyż materiał sprawy jest tak obfity, że nie zdążyliśmy jeszcze zbadać czterdziestej części.

Sledztwo kryminalne postępuje także bardzo powoli, gdyż cztery osoby, które w tej sprawie przestępujemy, z trudnością decydują się na jakiekolwiek zeznania.

Sledztwo utrudnia jeszcze ten przepis kodeksu szwedzkiego, który żąda, by sprawa ze sledztwa przekazana była sądowi w ciągu tygodnia.

Dotychczas policja nie ma żadnego jasnego poglądu na tę potwornie skomplikowaną aferę. Bedziemy szczęśliwi, jeżeli od dziś za rok zapoznamy się z jej szczegółami.

Wysłuchawszy tego zaznaczyłem,

że w Stockholmie mówią wciąż z wielką sympatią o Kreugerze i wciąż biorą pod uwagę możliwość jego niewinności.

Na te słowa asesor zrywa się z krzesła i krzyczy:

— Niewinny? — Największy oszust świata? Przecież już dowiedziono, że fałszował włoską walutę; czterysta milionów koron! Znaleźliśmy 400 klisz, służących do fałszerstwa. Znaleźliśmy traktat przez niego sfałszowany. Dowiedziono, że w ciągu ostatnich trzech lat fałszował bilanse firmy „Kreuger i Toll”, „Svenska Tandstick” i „Telefonów Ericsona” — czegoż panu jeszcze potrzeba?

Spojrzał na mnie z triumfem.

— Tu wszyscy mówią o nim, że prowadził skromny tryb życia, że nie miał żadnej kosztownej namieci, więc na coż były mu owe stopy zgrabowanego złota?

— Naco? — powtarza asesor z ironią. — Zaraz panu to powiem.

Chełwał został „największym genjuszem finansowym świata”, „Napoleonem gospodarki światowej”. Czy panu nie wystarczy?

A zresztą te pogłoski o skromności Kreugera też nie są prawdziwe: był jak panujący. Jego dom w Stockholmie w Villagatan znajdował się w najwspanialszym ogrodzie miasta. W okolicach Stockholmu miał dwie wille w pięknych parkach z terenem polowań.

Był w niestannych rozjazdach, a w podróży lubił otaczać się zbytkiem. Wszędzie na całym świecie miał mieszkania i to w najwytworniejszych dzielnicach wielkich miast: w Berlinie na Pariser Platz, w Paryżu na Avenue Victor Emmanuel III, w New Yorku na Park Avenue.

Czy sądzi pan, że to nic go nie kosztowało?!

Szef policji Kreugerowskiej milczy przez chwilę. Potem mówi dalej:

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

Kongres żeglugi morskiej i śródlądowej



W Politechnice warsz. rozpoczęły się obrady kongresu żeglugi morskiej i śródlądowej. Na zdjęciu sala obrad; siedzą od lewej pp. Romuński, Szczyt, b. min. Kamiński, prezes Stow. Techn. Rodowicz, dyr. dep. Prokopowicz, w. cemin. robót publicznych Górski, Ryb czyński, Zaczek i inni. W owalu przedruku (od lewej) gen. Kwaśniewski, przewodniczący Czerwiński, inż. Zakrzewski i inż. Świerczewski.

Szef „policji kreugerowskiej” o sledztwie 500 kilo aktów i dokumentów wielkiego oszustwa

(Od własnego korespondenta z Sztokholmu).

Gdy rząd szwedzki przekonał się, że afera Kreuzera ma charakter kryminalny, natychmiast przedzierzgał interesujące, a nawet oryginalne środki.

Stworzono policję specjalną, przeznaczoną wyłącznie do badania tej sprawy. Na czele tej policji stał

nał asesor M. K. G. A. Sandström; przydzielono mu dwu młodych sekretarzy i trzech inspektorów-wywiadowców.

Ta składająca się z dwunastu członków, autonomiczna policja otrzymała swój własny lokal: mieszkanie czteropokojowe, w którym umieszczono pulpity, maszyny do pisania i t. p.

Policja ta rozporządza w tej chwili olbrzymią ilością dokumentów i aktów. Waga ich wynosi przeszło 500 kilo.

Tymczasem lokal „Policji Kreugerowskiej” jest przeważnie pusty.

Urządzą tam tylko smutnie jedna maszynistka; natomiast detektywi, inspektorzy, a zwłaszcza „pan asesor” są nieuchwytni. Trzeba mieć nielada spryt, albo szczęście, by znaleźć się w towarzystwie p. Sandströma. Przyjął on mnie wreszcie z chłodną uprzejmością człowieka północy.

Sledztwo potrwa jeszcze miesiące, gdyż materiał sprawy jest tak obfity, że nie zdążyliśmy jeszcze zbadać czterdziestej części.

Sledztwo kryminalne postępuje także bardzo powoli, gdyż cztery osoby, które w tej sprawie przestępujemy, z trudnością decydują się na jakiekolwiek zeznania.

Sledztwo utrudnia jeszcze ten przepis kodeksu szwedzkiego, który żąda, by sprawa ze sledztwa przekazana była sądowi w ciągu tygodnia.

Dotychczas policja nie ma żadnego jasnego poglądu na tę potwornie skomplikowaną aferę. Bedziemy szczęśliwi, jeżeli od dziś za rok zapoznamy się z jej szczegółami.

Wysłuchawszy tego zaznaczyłem,

że w Stockholmie mówią wciąż z wielką sympatią o Kreugerze i wciąż biorą pod uwagę możliwość jego niewinności.

Na te słowa asesor zrywa się z krzesła i krzyczy:

— Niewinny? — Największy oszust świata? Przecież już dowiedziono, że fałszował włoską walutę; czterysta milionów koron! Znaleźliśmy 400 klisz, służących do fałszerstwa. Znaleźliśmy traktat przez niego sfałszowany. Dowiedziono, że w ciągu ostatnich trzech lat fałszował bilanse firmy „Kreuger i Toll”, „Svenska Tandstick” i „Telefonów Ericsona” — czegoż panu jeszcze potrzeba?

Spojrzał na mnie z triumfem.

— Tu wszyscy mówią o nim, że prowadził skromny tryb życia, że nie miał żadnej kosztownej namieci, więc na coż były mu owe stopy zgrabowanego złota?

— Naco? — powtarza asesor z ironią. — Zaraz panu to powiem.

Chełwał został „największym genjuszem finansowym świata”, „Napoleonem gospodarki światowej”. Czy panu nie wystarczy?

A zresztą te pogłoski o skromności Kreugera też nie są prawdziwe: był jak panujący. Jego dom w Stockholmie w Villagatan znajdował się w najwspanialszym ogrodzie miasta. W okolicach Stockholmu miał dwie wille w pięknych parkach z terenem polowań.

Był w niestannych rozjazdach, a w podróży lubił otaczać się zbytkiem. Wszędzie na całym świecie miał mieszkania i to w najwytworniejszych dzielnicach wielkich miast: w Berlinie na Pariser Platz, w Paryżu na Avenue Victor Emmanuel III, w New Yorku na Park Avenue.

Czy sądzi pan, że to nic go nie kosztowało?!

Szef policji Kreugerowskiej milczy przez chwilę. Potem mówi dalej:

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

— W jego willach i mieszkaniach nie znaleźliśmy nic. To, co niektórzy dzienniki pisały o „tajemniczej komnacie wieżowej”, było bajką; nie istnieje żadna komnata w wieży. Jego biura wystarczały mu do oszustwa.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

Z za firanek patrzył na własny pogrzeb

Człowiek, który jest obecny na własnym pogrzebie, który składa kwiaty na własnej mogile i który w towarzystwie własnej wdowy podnosi premie, asekuracyjną w sumie 150 tysięcy franków, słowem człowiek, który zmartwychwstał — staje obecnie przed sądem w Ljonie.

Rzadko kiedy w kronice kryminalnej zdarza się

tak genialnie obmyślone oszustwo, jak to, które popełnił Louis Durand przy pomocy swej przyjaciółki Jeanne Gautier. Fakt, że mimo tego niezwyklego planu zostali schwytani, przypisać należy temu, że zbyt ufali swemu szczęściu.

Louis Durand, nie zadowolając się olbrzymią sumą, popełnił jeszcze jedno maleńkie dodatkowe oszustwo i ono to było właśnie przyczyną jego nieszczęścia.

Nieprawdopodobna ta historia wygląda tak.

Ludwik Durand źle płatny administrator pewnego majątku nad Izarą, kradnie pewnego dnia motocykl i wraz ze swą przyjaciółką ucieka na nim do Algieru. Tutaj wpada na pomysł zaasekurowania się na życie i oszukania Towarzystwa Ubezpieczeń.

Zaczyna zażywać olbrzymie dozy chininy i symuluje chorobę. Zawiezany z sąsiedztwa stary lekarz stwierdza ciężką chorobę i mówi młodej kobiecie, by była przygotowana na najgorsze.

Nazajutrz rano, po tej wizycie lekarza, żona Duranda wpadła do mieszkania doktora zalana łzami i oświadczyła, że

mała jej w nocy umarł nagle.

Po południu przyszła znowu i przyniosła do wypełnienia blankiet aktu zejścia, prosząc lekarza, by go wypełnił. Doktor oświadczył, że natychmiast idzie z nią na oględziny zwłok, ale w tej chwili

zadzwoń telefon i wezwano go pilnie do chorego na miasto.

Wtedy wdowa zaproponowała lekarzowi, by i tak wypełnił blankiet. Gdy się zgodził, z płaczem opuszcza jego dom.

Telefon był, oczywiście także dziełem sprytnych małżonków. Ale genialność oszustwa okazała się dopiero na pogrzebie. Żona wysmarowała między twarz jakimiś chemikaliami, które sprawiły, że wyglądał on istotnie jak nieboszczyk, poczem wystawiła go w trumnie, otoczonej ośmioma płonącymi świecami w największym pokoju mieszkania. Znajomi oglądali Duranda

i nikt nie wątpił o jego śmierć. Gdy grabarze przyszli zamknąć trumnę, zrozpaczona żona prosiła ich, by ją na chwilę zostawili samą ze zmarłym. Uszanowano ten ból, a małżonkowie, korzystając z tej chwili, włożyli do trumny manekina, którego owinęli w całun. Durand, ukryty za firankami, śledził swój pogrzeb.

W dwa miesiące potem w Towarzystwie Ubezpieczeń zjawiała się wdowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny (był to sam Durand) i odebrali pieniądze.

Za te sumę kupił majątek ziemski, w którym gospodarowali. Nikt nie domyśliłby się nigdy oszustwa, gdyby nie to, że Durand kupił plug parowy za sporą sumę i nie chcąc za niego płacić, podał się za syna swego byłego szefa. Przypadkowo właściciel firmy znalazł tamtego człowieka, za którego Durand chciał uchodzić.

Oszusta aresztowano i dopiero na zasadzie sledztwa przekonano się, że to „nieboszczyk” Durand.

Sprawa w Ljonie, potrwa dość długo.

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

(Prawa przedruku zastrzeżone).

Radio warszawskie

DZIS

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: D. c. płyt gramofonowych.

15.10: Płyty. 15.40: Płyty.

16.40: Odczyt „Pływanie — sportem mas”.

17: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii warsz.

18: Odczyt „Zagadnienie Pacyfiku”.

18.20: Muzyka lekka i taneczna.

19.45: „Biegnące wiadomości rolnicze”.

20: Koncert. 20.45: Feljton „Reymont u siebie” — wygł. K. Makuszyński.

21: D. c. koncertu.

22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

JUTRO:

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: D. c. płyt.

15.10: Płyty. 15.40: Audycja dla dzieci.

16.05: Płyty. 16.40: Skrzynka pocztowa.

17: Koncert.

18: Odczyt „Sport w życiu młodzieży”.

18.20: Muzyka lekka. 1. B. Reissfeld: Wesola dziewczyna — pios. dobre. 2. I. Geiger: „Ad A — do Z” — wianka ułubionych melodii. 3. M. Rodriguez: La Cumparsita — tango. 4. Sinding: Szmerzy wiosenne. 5. H. Tobias: Kiedy widzę Marie — fox. 6. Margulies: Natasha — słow. - fox. 7. R. Benatzky: Grinzing — pieśń. 8. Q. Becce: Intermezzo liryczne. 9. Bendix: Taniec derwiszów.

19: „Szkoła Podchorążych piechoty”.

19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.

20: Koncert chóru ukraińskiego. 20.45: Nowela „Widzenie”.

21: Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego.

22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

WINSZUJEMY:

żół: Alojzemu.

Jutro: Paulinie.

Katastrofa w Konstancinie



Onegdaj w biały dzień niefortunny, „niedzielny” kierowca samochodowy — p. P. udał się na spacer do Konstancina. Usłyszawszy sygnał nadchodzącej kolejki p. P. przerażony i oszołomiony zatrzymał samochód na... szynach. Oto co z niego zostało — kupa szmelcu. „Samowarek” kolejki zemścił się na konkurencji. Na szczęście n

Alarmami wojennymi

gnębi się polskość w Prusach Wschodnich

W powiecie ostródzkim, posiadającym dość znaczny odsetek ludności polskiej, kursowały do niedawna alarmujące wieści, że z powodu „niebezpieczeństwa polskiego” młodzież szkolna zostanie z terenów pogranicznych Prus Wschodnich odtransportowana na zachód, t. j. do Rzeszy. Jak się pokazuje, w różnych miejscowościach powiatu odbywały się zebrania w celu omówienia i przygotowania wyborów do rad rodzicielskich.

Nauczyciele niemieccy, chcąc przeformować dogody dla siebie skład rad rodzicielskich, terroryzowali ludność pogłoskami wojennymi oraz szczuciem na Polskę i polską czujących rodziców.

Nowe władze Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości

W niedzielę odbyło się walne zebranie Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości. Przewodniczył p. Abram Matys, sekretarzem p. Józef Żukowski. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. Cytron, sprawozdanie z działalności Rady p. Matys. Zebranie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie Zarządu, a jednocześnie wyraziło wotum nieufności p. Jakóbowi Woroszyłskiemu i uchwalono zażądać odwołania go z komisji, w których zasiada jako przedstawiciel właścicieli nieruchomości.

Skład Rady został zatwierdzony bez zmian na następny rok.

Wyjazd Pana Wojewody

Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach służbowych.

Przyjazd

NOWEGO WICEWOJEWODY

Wczoraj o godz. 10 min. 14 przyjechał do Białegostoku nowy wicewojewoda p. Stanisław Michałowski i tegoż dnia objął urządowanie.

Przed obradami ojców miasta

Na początku przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej dla rozpatrzenia spraw, niewyczerpanych na poprzednim posiedzeniu.

Dla rozpatrzenia reskryptu o zatwierdzeniu budżetu miasta odbędzie się specjalne posiedzenie w lipcu, ponieważ dotąd reskrypt ten nie nadszedł.

Wstępne egzamina w Państw. Gimn. Żeńskim

Dziś w Państwowym Gimnazjum Żeńskim odbędzie się badanie lekarskie kandydatek. Egzamina rozpoczną się dnia

23 bm. Kuratorium Okręgu Warszawskiego zawiadomiło już o zezwoleniu na otwarcie klas równoległych drugiej i czwartej.

W żylodajnych promieniach słońca na świeżem powietrzu

Dzień w Szkole na otwartym powietrzu w Zwierzynku

Szkola na wolnym powietrzu w Białymstoku założona została w 1930 roku. Mieści się ona w parku letnim „Zwierzyniec” oddalonym od centrum miasta o 3,5 km. Park „Zwierzyniec” zajmuje około dziesięciu ha obszar i ogrodzony jest wysokim płotem. W parku letnim rosną drzewa iglaste i liściaste. Podszycie lasu jest suche i zdrowe nadające się w zupełności na miejsce wypoczynkowe dla młodzieży. Szkoła czynna jest w ciągu całego roku szkolnego. Magistrat m. Białegostoku przy pomocy materialnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego wystawił budynek szkolny, w którym dzieci pobierają naukę w ciągu miesięcy zimowych.

Gdzie się dzieci uczą?

Przy znośnych warunkach atmosferycznych naukę przenosi się z sali do izby szkolnej na powietrze. Do szkoły na powietrzu wybiera dzieci ze szkół powszechnych, znajdujących się na terenie miasta Białegostoku Komisja Lekarska, w skład której wchodzi lekarz szkolny. Do tej szkoły skierowywane są przede wszystkim dzieci zagrożone gruźlicą, reumatyzmem, anemiami i t. p.

Wzmocnienie i hartowanie organizmu.

Rozchodzi się o to, aby nadwrotny organizm wzmocnić, upodornić, zapobiec rozwojowi choroby. Szkoła osiąga to przez szereg wypróbowanych środków, jak: dwurazowe obfite dożywianie, przebywanie jak najwięcej na świeżem powietrzu, leżakowanie na werandach, naświetlanie lampą kwarcową, którą szkoła posiada, picie tranu, odpowiednia zmiana zajęć, ruch i odpoczynek.

Rozkład zajęć dziennych.

Codzienny pobyt dzieci w szkole na powietrzu jest następująco uregulowany: przybycie autobusami miejskimi o godz. 8 min. 50.

Kursy wakacyjne

dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

W okresie 4—30 lipca w Białymstoku odbędą się państwowe kursy wakacyjne dla kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, tematami których będą: a) Praktyczne zagad-

nienia organizacyjne i administracyjne z punktu widzenia początkującego nauczyciela i b) Rozwój zainteresowań u dzieci i metody aktywne w nauczaniu.

Twój obowiązek być członkiem L.O.P.P.

Niepokojące pogłoski

Czyżby zmiana na stanowisku Starosty Grodzkiego?

Z prywatnych, lecz pewnych źródeł dowiadujemy się, że Starosta Grodzki p. Jan Mieszkowski w najbliższym czasie opuści swoje stanowisko.

P. Mieszkowski zbyt dużo zdziałał dla Białegostoku, aby

można było obojętnie przyjąć zmianę tę do wiadomości.

Dzięki energii i zdolności p. Starosty na terenie miasta panował zupełny spokój, mimo różnorodnego składu ludności miasta, dzięki taktyce p. Mieszkowskiego nie było tarć na tle narodowościowym lub wyznaniowym.

P. Starosta interesował się żywo wszystkim co miało miejsce na terenie podległego mu miasta. W czasie pożarów przybywał zawsze jeden z pierwszych na miejsce bez względu na porę i zarządzeniami swymi uratował niejedno mienie od zniszczenia w czasie pożaru.

Wybitnie położył również zaśluga na polu pracy i opieki społecznej oraz działalności kulturalno-oświatowej.

Zaległe zarobki otrzymali pracownicy b. firmy Hasbach w Dojlidach

W dniu 18 bm. Starosta Grodzki wypłacił urzędnikom i robotnikom b. firmy Hasbach 2.500 zł. Dotychczas wypła-

cono już 23.198 zł. w Łotowie 9.302 zł. w naturze. Zaległość obecnie wynosi już tylko około 32.900.

Poznaj swój kraj. Największa wycieczka szkolna

Wczoraj o godz. 10 min. 50 rano wyjechał z Białegostoku do Drusienki największa wycieczka szkolna z ostatnich lat. Udział w niej wzięli wszyscy uczniowie gimnazjum im. Żygmunta z dyrektorem ks. Hałko i personelem nauczycielskim na cze-

le. Udział wzięła również szkolna orkiestra. Wycieczkowicze zajęli 8 wagonów.

Kto staje do poboru?

Dziś 21 bm. poborowi roczn. 1911 oraz poborowi kat. „B” roczn. 1910 i 1909 i starszych o nazwiskach na początku lit. R. i U.

Jutro 22 bm. poborowi roczn. 1911 o nazwiskach na pocz. lit. S., którzy mieszkają na terenie I i II Komisariatu P. P.

Widowska

Apollo — Greta Garbo p. t. „Romans”.
Gry — „Kriss”.
Modern — „Walc Miłości”.
Polonia — „Bitwa nad Sommą”

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuski

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linus Hacedek”.

Kary za nadużycia biletowe w komunikacji autobusowej

Ścisła kontrola biletów

W związku z powtarzaniem się stale w komunikacji autobusowej nadużyciami biletowymi Dyrekcja Robót Publicznych zarządziła ścisłą kontrolę biletów. Pasażer, jadący bez biletu lub u którego znaleziony zostanie bilet używany zapłaci karę w wysokości 20-krotnej opłaty przypadającej do ceny biletu na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Oplata ta wynosi 25 proc. a więc pasażer, który za przejazd zapłacił 4 zł., a jedzie bez biletu, zapłaci kary 20 zł. Nieależnie od tego pasażerowie ci będą pociągani do odpowiedzialności karnej za oszustwo

wspólnie z przedsiębiorcą autobusowym.

Sprostowanie

Ogłoszenie Nr. E 575 32 umieszczone w „Dzienniku Białostockim” z dnia 9 czerwca r. b. prostuje się w ten sposób, że zamiast słów: „i sprzedaży ulega w całości” powinno być: „i sprzedaży ulega tylko prawa dłużnika Aleksandra Księżka do 6/7 części majątku”.

Komornik Sądu Grodzkiego Dziarski.

Ze sportu

W zawodach w siatkówkę o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajęła drużyna A. Z. S. (Warszawa) drugie Jagiellonia Białystok, trzecie Ognisko (Wilno).

Poszczególne spotkania: A. Z. S. — Ognisko 30:8, 30:8, A. Z. S. — Jagiellonia 30:23, 30:11, Jagiellonia — Ognisko 30:20, 16:20. Niedzielną mecz piłkarski: 76 p. p. — Jagiellonia zakończył się zwycięstwem 76 p. p. w stosunku 6:2.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy jako rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia pod nr. nr.:

(Ciąg dalszy)

W dniu 19 maja 1932 r.

7837. Maca aktu z dn. 6 maja 1932 r. Repertorium nr. 1019 zeznanego przed Dymitrem Maciejewskim, zastępcą Józefa Kurmanowicza, Notariusza w Białymstoku, przedsiębiorstwo pod firmą: „Tartak Parowy G. Birger i I. Kaczalski, Białystok, spółka firmowa” przeszło ze wszystkimi aktywami i pasywami oraz ze wszystkimi swoimi od niego prawami, na własność Izraela Kaczalskiego, które nadal będzie prowadzone jednoosobowo pod firmą: „Tartak Parowy Izrael Kaczalski” Siedziba. Białystok, ul. Wronia 1. Właściciel Izrael Kaczalski, zam. w Białymstoku ul. Chęstochowska 11.

W dniu 21 maja 1932 r.

6653. Firma: „Walcówka” Kan, Siemiatycki i Ska spółka firmowa” w Bielsku Podlaskim. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 25 maja 1932 r.

3444. „Sklep żelaza Genia Poświętyńska” Przedsiębiorstwo przeszło na własność Bendeta Poświętyńskiego, obecnie firma przedsiębiorstwa brzmi: „Sklep żelaza” Bendet Poświętyński Siedziba: Białystok, ul. Mazowiecka 30. Właściciel Bendet Poświętyński, zam. tamże.

5920. „Garbarnia „Nasbar” B. Nasilowski i Sz. Barasz, spółka firmowa” w Wasilkowie. Spółnik Klemens Jonakowski w dn. 26 listopada 1931 r. wystąpił ze spółki.

W dniu 26 kwietnia 1932 r.

6879. Firma: „Spółka samochodowa w Brańsku L. Buraka, P. Kotłowicza, J. Frankowskiego, J. Kamienia, B. Meka, L. Skowronka, A. Wajnsztajna i J. Szapira, spółka firmowa” Spółka została rozwiązana, przedsiębiorstwo wykreślono z rejestru.

W dniu 1 czerwca 1932 r.

1060. „Stanisław Homan broń i amunicja” Udzielona została prokura Janowi Homanowi, zam. w Białymstoku ul. Kozłowa 30-a. Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu B. wciągnięte zostały następujące firmy pod nr. nr.:

W dniu 14 kwietnia 1932 r.

250. Firma przedsiębiorstwa: „Drago” Spółka Akcyjna w

Warszawie, oddział w Białymstoku” Celem spółki jest kupno i sprzedaż oraz produkcja materiałów pędnych wszelkiego rodzaju oraz pokrewnych, jak również instalowanie stacji materiałów pędnych. Siedziba spółki: Warszawa, Żółwia 3, Siedziba oddziału Białystok, Sienkiewicza 53. Sklep Rynek Kościuski 34 i skład Hetmańska 97. Kapitał zakładowy spółki obecnie wynosi 1.200.000 zł. podzielonych na 1.200 akcji na okaziciela. Zarząd stanowią: Mieczysław Zagajski, Mokotowska 45 i Czesław Podlewski, Górnośląska 22 w Warszawie zamieszkał. Zarząd zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. „Do odbierania z poczty, kolei i tym podobnych pieniędzy, posyłek i dokumentów, tudzież do podpisywania zwykłej korespondencji dostateczny jest podpis jednego członka zarządu lub prokurenta. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarialne, czeki, żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Dr. Edwiniowi Citronowi, Mokotowska 32 i Dr. Aleksandrowi Koplowi, Szkolna 5. w Warszawie zamieszkałym udzielono łącznej prokury. Fajwel Kagańczuk, zam. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 53 upoważniony został do zarządzania oddziałem spółki w Białymstoku, do zastępowania teje we wszystkich sprawach dotyczących tegoż oddziału wobec zainteresowanych władz i urzędów, jak również do podejmowania wszelkich przesyłek kolejowych, pocztowych, przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych. Spółka Akcyjna powstała na mocy statutu, zeznanego przed Notariuszem Sulowskim w Warszawie dn. 31 grudnia 1929 r. za nr. 1781. Akt organizacyjny zeznany został przed tymże Notariuszem dn. 31 grudnia 1929 r. za nr. 1782.

(C. d. n.)

POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obywatelskie w zakres drukarstwa wchodzące.

Krem Cazimi Metamorphosa

dzięki swym wybitnym właściwościom i niedoścignionym zaletom jest obecnie najbardziej poszukiwanym i żądanym przez najróżnorodniejsze sfery konsumentów.

Postanowiliśmy umożliwić **wszystkim** nabywanie oryginalnego KREMU CAZIMI METAMORPHOSA i mając na względzie obecny kryzys wprowadziliśmy do sprzedaży na równi z dotychczasowymi słoikami normalnymi KREM CAZIMI METAMORPHOSA W MAŁYCH SŁOIKACH

po odpowiednio niższej cenie.

Jesteśmy przekonani, że tą inowacją odpowiadamy istotnej potrzebie naszych łaskawych odbiorców

Z poważaniem

Tow. „CAZIMI”

Krem Cazimi Metamorphosa

Jedynym radykalnym środkiem przeciw PIEGOM, wrogom, żółtym plamom, czerwoności i innym wadom cery

Polecamy również:

MYDŁO CAZIMI METAMORPHOSA

które przy stałym użyciu usuwa PIEGI, zmarszczki i inne wady cery, nadaje skórze aksamitną gładkość i naturalną świeżość.

Czy wiesz, że prenumerata

„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

została niższa do 4 zł. miesięcznie?

Kupując pojedyncze numery, codziennie przepłacasz kilka groszy.

Pomyśl i podaj swój adres

do administracji, Rynek Kościuski 1, tel. 63.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Białystok na imię Judela syna Herzka Grynbęrga rocznik 1904 zam. Sokółki pow. Wysoko-Mazowiecki oraz kartę mob. na imię tegoż.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż